



XI 2022 - I 2023

Babel



GAZETKA SZKOLNA SZKOŁY PODSTAWOWEJ
IM. UNICEF W BIELANACH WROCŁAWSKICH

W TYM NUMERZE:

SPOTKANIE Z PISARZEM -
P. Ł. WIERZBICKIM

WIECZORNICA
PATRIOTYCZNA

PODRÓŻE MAŁE I DUŻE
NOC W BIBLIOTECE

O RADIOWĘŻLE
I INNYCH SPRAWACH

LABORATORIA
PRZYSZŁOŚCI

WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE
WSPIERAMY UZDOLNIENIA

PROJEKT
CHRISTMAS TIME

COŚ DLA MIŁOŚNIKÓW
PSÓW

SPORTOWE OSIĄGNIĘCIA
WYWIAD Z PISARZEM

SZKOŁA WSPIERAJĄCA UZDOLNIENIA

14-15 grudnia w siedzibie Dolnośląskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli odbyła się konferencja "Wspieranie uzdolnień od seniora do juniora". W konferencji brali udział przedstawiciele szkół ubiegających się o certyfikat, jak również przedstawiciele szkół chcących taki certyfikat przedłużyć. Do takich właśnie zalicza się nasza szkoła, która od 2012 roku jest w jego posiadaniu. Po pięciu latach ocenia się działania szkoły w zakresie wspierania uczniów.

Uczniowie naszej szkoły mogą rozwijać swoje zainteresowania dzięki czynnemu uczestnictwu w lekcjach, projektach, uroczystościach, imprezach oraz w różnorodnych formach kół zainteresowań.



NOC W BIBLIOTECE

„To się musi powieść” pod takim hasłem odbyło się VIII ogólnopolskie spotkanie w cyklu „Noc bibliotek”, do której włączyła się Szkoła Podstawowa im. UNICEF w Bielanach Wrocławskich.

Chciałyśmy, aby nasza księżnica kojarzyła się uczniom również z ciekawymi wydarzeniami kulturalnymi, dlatego w piątek o godzinie 19.00 wrota biblioteki szkolnej otworzyły się dla 20 uczniów klas 7. Tuż po przybyciu nasi goście podpisali kontrakt i zapoznali się z zasadami bezpieczeństwa obowiązującymi w czasie tej tajemniczej wizyty. W niecodziennej atmosferze, przy świetle latarek, wzbudzając zaciekawienie słuchaczy, rozpoczęłam od czytania fragmentu książki. R.J. Palacio „Cudowny chłopak”.



Kolejnym punktem programu było uczestnictwo uczniów w tańcu integracyjnym „belgijka”. Wszyscy członkowie zabawy znaleźli się w zupełnie innej rzeczywistości, niż na lekcjach. Z tej perspektywy szkoła wydała im się bardzo interesującym miejscem. Byliśmy ze sobą i dla siebie, dobrze się bawiąc, nie krytykując i nie oceniając się, z czego młodzi ludzie byli bardzo zadowoleni. Do godz. 24:00 obejrzelśmy film "Biuro detektywistyczne Lassego i Mai. Pierwsza tajemnica", zjedliśmy pizzę, a po niej zaprosiliśmy wszystkich do kolejnej zabawy. Tym razem był to zamknięty pokój i nagranie reklamy z użyciem śmiesznych przedmiotów, a po tym działaniu fantastyczna, zdaniem młodzieży, gra terenowa. I tu zaangażowanie uczniów było



bardzo duże. Każda z grup miała do rozwiązania 10 zadań. Były to między innymi: dopasowanie bohaterów lektur do tytułu książki, wykreślanie z nazwiskami pisarzy, wykaligrafowanie karty katalogowej książki, napisanie wiersza z użyciem wszystkich imion uczestników grupy, czy zadania matematyczne. Zajęło im to ok. 1,5 godziny, a sporym utrudnieniem okazało się to, że kopert z zadaniami musieli szukać po ciemku, używając tylko latarek. Zagadki były dla naszych uczniów bardzo atrakcyjne, a przy okazji chociaż w części przybliżyły naszym czytelnikom, że czytanie nie musi być nudne, a może być wspaniałą zabawą, która łączy ludzi i pozwala nawiązywać nowe znajomości. Po skończonej imprezie każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom uczestnika oraz słodką niespodziankę. Tego rodzaju akcje pokazują, że warto czytać, a biblioteka to również miejsce spotkań, dobrej zabawy, poznawania wiedzy i kultury, czyli dobre miejsce dla każdego. Okazuje się, że młodzi ludzie potrafią działać zgodnie, z uśmiechem i radością, z własnej woli i to nawet w nocy przebywają chętnie w szkole. Z naszych obserwacji wynika, że takie spotkania są bardzo dobrze widziane przez młodzież, która w twórczy i ciekawy sposób może spędzić swój wolny czas.



PODRÓŻE MOJEGO ŻYCIA



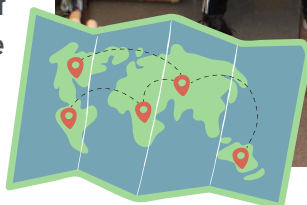
W czwartek 26 stycznia 2023 r. zaproszeni uczniowie klas trzecich ze Szkoły Podstawowej w Bielanych Wrocławskich wybrali się w podróż do Afryki, na front II Wojny Światowej oraz w podróż kajakiem przez ocean. Wszystko to za sprawą Łukasza Wierzbickiego, który na zaproszenie biblioteki szkolnej przyjechał, aby opowiedzieć nam o początkach swojej drogi pisarskiej, którą rozpoczął wieku 6 lat, a także o tym, co skłoniło go do napisania jego pierwszej książki „Afryka Kazika” oraz o realizowaniu swoich marzeń.



Autor opowiadał również o fascynującym spotkaniu z Aleksandrem Dobą – podróżnikiem i kajakarzem, który jako pierwszy i to samotnie pokonał kajakiem Ocean Atlantycki, a którego opowieści zainspirowały go do napisania książki „Ocean to pikuś”. Pan Łukasz z pasją opowiadał o swoich książkach, tych napisanych, ale także o pomysłach na kolejne książki. Zostawił nam również przesłanie, że oplota się ruszyć z miejsca, bo tylko wtedy może nas spotkać coś ciekawego. Dodał także, że warto marzyć i realizować swoje marzenia. Na zakończenie niezapomnianej wizyty dzieci miały możliwość zadawania wielu pytań, a autor podpisał zakupione i przyniesione przez uczniów książki „...z sympatią, z serdecznością, ze słońcem...”. Udzielił również ciekawego wywiadu naszemu Kołu Dziennikarskiemu ze starszych klas.



W czasie spotkania z wielką pasją podzielił się przygodami Kazimierza Nowaka, bohatera książki „Afryka Kazika” oraz opowiedział o niedźwiedziu Wojtku, bohaterze książki „Dziadek i niedźwiadek”, który był przyjacielem żołnierzy armii polskiej podczas II Wojny Światowej. W czasie interaktywnego spotkania słuchacze atakowały wielkie ryby, ryczały słonie, huczały ocean, a na twarzach pojawiły się krople słonej wody (ze spryskiwacza).



WYWIAD Z PISARZEM I PODRÓŻNIKIEM - P. ŁUKASZEM WIERZBICKIM



Natalia: Jak zaczęła się Pana przygoda z pisaniem i skąd czerpie Pan inspiracje do swoich książek?

p. Łukasz Wierzbicki: Nie byłbym pisarzem, gdybym nie zachwyił się historiami, prawdziwymi historiami. Mam tu na myśli wielką podróż Kazimierza Nowaka rowerem przez Afrykę, czy przyjaźń polskich żołnierzy z misiem Wojtkiem podczas II Wojny Światowej. Gdy poznałem te historie i uświadomiłem sobie, że nie ma żadnych książek dla dzieci o Kaziku, o misiu Wojtku, a później o innych moich bohaterach, jak Olek, czy Halinka, która pojechała motocyklem do Chin, poczułem, że takie książki muszą powstać, że dzieci, że Wy - młodzi czytelnicy, musicie również poznać te historie, bo trzeba je wydobyć. Te historie nam się przydadzą. One nas będą bawić, uczyć, inspirować. Pomyślałem, że muszę znaleźć kogoś, kto napisze książkę o Kazimierzku Nowaku, taką dla dzieci, a następna myśl była taka, że zamiast szukać kogoś, kto byłby pisarzem, kto by taką książkę napisał, może ja sam spróbuję. Gdy pojawiła się ta myśl, wstałem z fotela, zacząłem chodzić po domu, nie mogłem usiąść na miejscu, bo tak się ucieszyłem, że zrobię to - napiszę książkę, zostanę pisarzem i w ten sposób spełnię swoje marzenie z dzieciństwa. I tak się zaczęło. Zaczęłem układać spis treści, wybierać przygody, kombinować, jak to opowiedzieć i po roku książka była gotowa. Tak zacząłem moją drogę pisarza, która dzisiaj przywiodła mnie na ten fotel.

Ola: Co najbardziej podoba się Panu w Pana pracy jako pisarza, redaktora i podróżnika?

p. Łukasz Wierzbicki: Myślę, że największą frajdą jest to, co tutaj widzieliście przed chwilą,

to, że te historie rzeczywiście przydają się dzieciom - młodym czytelnikom. Te zastuchane buzie uczniów w szkołach gdy je odwiedzam w bibliotekach, te pytania i to, że opowiadając te historie, jak na przykład o Olku Dobie - kajakarzu, widzę w twarzach słuchaczy zaciekawienie, błysk w oku. Rumieniec pojawia się na policzkach. Buzia się uśmiecha, uszy się nastawiają. To jest dla mnie najlepsza nagroda i doping do dalszej pracy.

Lena: Jak długo pisze Pan książkę oraz jak przebiega i ile trwa proces jej wydawania?

p. Łukasz Wierzbicki: Różnie to bywa. Czasem udaje mi się stworzyć gotową książkę w 6-7 miesięcy, czasem trwa to 7 lat, jak było z książką „Wokół świata na wariata”. Nigdy się nie śpieszę. Zawsze na początku jest pomysł, idea, najczęściej prawdziwa historia, wokół której moją opowieść chcę osnuć. Później trzeba podjąć decyzję, jak to ma być, kiedy zacząć, kiedy skończyć opowieść, bo to też nie jest zawsze proste. Bohater mojej najnowszej książki Paweł Edmund Strzelecki objechał cały świat dookoła, a ja postanowiłem, że nie będę opisywał całej jego podróży, a tylko ten fragment, który dotyczy Hawajów, Nowej Zelandii i Australii, tylko na tym się skupię i tylko o tym będzie książka, a o tym, że później jeszcze przez całą Azję podróżował, tego już nie będę pisał, tylko zakończę książkę w momencie, kiedy opuszcza Australię. Zanim zacznę pisać, czytam dużo, pytam, dowiaduję się. Warunkiem rozpoczęcia prac nad książką jest to, że muszę wiedzieć wszystko na ten temat, co mogę znaleźć, czego mogę się dowiedzieć. Zanim zacząłem pisać książkę „Dziadek i niedźwiadek” przeczytałem 50 książek o II Wojnie Światowej - pamiętników

żołnierzy, wspomnień, wywiadów, żeby poznać życie żołnierzy, żeby wiedzieć jak najczęściej na ten temat. Dopiero gdy poznałem te historie, miałem w głowie tyle obrazów i czułem, jakbym przeżył to wszystko sam, wtedy zabrałem się za pisanie. Było mi dużo łatwiej. Nie chciałbym takiej sytuacji, że książkę napisałem, a dopiero później dowiedziałem się o jakiejś dodatkowej przygodzie. Byłbym zły, że tej przygody w mojej książce nie ma, że się o niej nie dowiedziałam, bo zaniedbałem to moje przygotowanie do pracy.

Jagoda: Którą ze swoich podróży wspomina Pan najlepiej? Gdzie jeszcze chciałby się Pan wybrać?

p. Łukasz Wierzbicki: Każda podróż jest inna i trudno byłoby mi wybrać taką najważniejszą. Zawsze miło wspominać Namibię – kraj w południowej Afryce. Może dlatego, że była to pierwsza podróż rodzinna. Wtedy towarzyszył nam nasz syn Jonasz. Miał wtedy 7 miesięcy. Może dlatego, że jechałem konno przez Namibię śladami bohatera mojej książki, Kazika, a może dlatego, że poznałem tam fantastycznych ludzi, przyjaciół. Namibia jest pięknym, przyjaznym, ciekawym krajem. Bardzo chciałbym tam kiedyś wrócić.

Orest: Którą ze swoich książek lubi Pan najbardziej i dlaczego?

p. Łukasz Wierzbicki: To pytanie często pada, a ja nigdy nie potrafię na nie odpowiedzieć, dlatego, że te książki są moimi dziećmi i nie chciałbym żadnego z tych dzieci faworyzować, wyróżniać. Najmłodsze dziecko w rodzinie zawsze wymaga najczęściej opieki i jemu poświęca się mnóstwo uwagi, więc być może, tak jest w moim przypadku teraz. Najbliższa mojemu sercu jest książka, nad którą aktualnie pracuję, czyli „Co hrabia porabia”. Każdą z historii, którą opisałem w książkach bardzo lubię. Zresztą moje książki by nie powstały, gdyby historie, które w nich opisałem, nie chwyciłyby mnie za serce i nie sprawiłyby, że się zaangażowałem ze wszystkimi możliwymi emocjami i uczuciami w tworzenie tych opowieści.

Matylda: Kim chciał Pan zostać w dzieciństwie? Czy lubi Pan swoją pracę, czy jest ona Pana pasją?

p. Łukasz Wierzbicki: Zamiatowanie do książek i nawet tworzenie ich, to była moja pasja,



gdy byłem dzieckiem. Zawsze kochałem czytać i też bawiło mnie tworzenie własnych książek w zeszytach w kratkę. Pokazywałem dzisiaj tutaj jeden z przykładów. Nie zawsze było tak prosto, bo poszedłem na studia ekonomiczne, a później pracowałem w banku przez 3 lata. Strasznie źle się tam czułem. Nie wiedziałem dlaczego. Po prostu nie byłem bankowcem. Zabłądziłem do tego banku. Pewnego dnia zdjąłem krawat, rzuciłem go przez ramię. Powiedziałem – dziękuję bardzo, uciekam stąd, nie gońcie mnie, już tu nie wrócę. Zacząłem robić inne rzeczy w moim życiu, organizować koncerty, spektakle teatralne, kabaretowe. A potem, gdy miałem 33 lata, pojawiła się ta myśl o stworzeniu książki „Afryka Kazika”. Wtedy przypomniałem sobie o marzeniu z dzieciństwa i może dlatego byłem taki podekscytowany, że mogę to marzenie spełnić. Dzisiaj dobrze się czuję robiąc to, co robię. To też nie zawsze jest łatwa praca, oczywiście. Są też podróże po Polsce, godziny za kierownicą, czasem nocowanie w hotelu, gdy jadę na spotkania autorskie do odległego miasta, ale wtedy przychodzą takie chwile, kiedy sobie myślę: „ten dzień był udany, mnóstwo dobrych emocji, książki trafiły w dobre ręce czytelników, będą ich cieszyć”. I następnego dnia znowu rano się budzę i chcę jechać na kolejne spotkanie autorskie. Tego nie czułem, pracując w banku. Rano budziłem się i musiałem się zmuszać, żeby się przebrać w garnitur i maszerować do miejsca mojej pracy. Dzisiaj wygląda to inaczej. Do banku już nie wrócę, mam nadzieję.

Marysia: Skąd czerpać inspirację do napisania książki, gdy jest się w szkole podstawowej? Prosimy o udzielenie kilku wskazówek młodym pisarzom i dziennikarzom tworzącym szkolną gazetkę.

p. Łukasz Wierzbicki: Uważnie się rozglądać, słuchać ludzi. Zobacz, ja o Kaziku dowiedziałem się od dziadka, bo dziadek mi opowiadał, o misiu Wojtku od sąsiadki, która słuchała radia. Jak usłyszała o misiu, zadzwoniła do mnie, zaprosiła mnie na kawę i opowiedziała mi. Kolega zasugerował mi, żebym napisał o Olku, a potem Olek opowiedział mi o swoich wszystkich przygodach - bohater książki. Czyli rozmawiamy z ludźmi, słuchamy, co mają nam do powiedzenia, bo wokół nas są ludzie, którzy noszą w sobie różne, dobre pomysły, historie. Kiedyś byłem u kolegi i kolega powiedział mi - Łukasz, ja, jak jadę na rower, to się lubię odstrzelić, jak żaba na zastrzyk. „Jak żaba na zastrzyk” - fajne, zapamiętałem sobie to określenie „odstrzelić się, jak żaba na zastrzyk”, wyobraziłem sobie taką żabę i użyłem tego określenia w książce „Wokół świata na wariata”. Spotykają takiego elegancika i mówią, zobacz, odstrzelił się, jak żaba na zastrzyk. Czyli znów, kolega mi podrzucił jakiś fajny pomysł, który wykorzystałem w książce. Podobno pisarze to takie pijawki, które wysycają różne dobre pomysły ze wszystkiego dookoła. Czytać, podróżować, rozglądać się, słuchać, a czasem te pomysły po prostu zrodzą się w naszej głowie, nawet nie wiadomo kiedy. Stoję na

głowie, nawet nie wiadomo kiedy. Stoję na czerwonym świetle w samochodzie, czekam na zielone, a pomysł jest, więc biorę kartkę, długopis, notuję. Kierowcy trąbią na mnie, że mam jechać, a ja mówię - spokojnie, spokojnie, pisarz ma pomysł, musi zanotować, bo zapomni. Nie trąbcie. Jak stoi taki samochód, to znaczy, że tam jakiś pisarz siedzi i pisze książkę na skrzyżowaniu. Namawiam was do jeszcze jednego, jeśli będziecie pisać, napiszcie coś, odłóżcie to na tydzień, dwa, na miesiąc, a potem przeczytajcie i poprawcie. Zobaczycie, że to nie jest nigdy tak, że coś napiszemy i to jest od razu gotowe i fajne. Ja poprawiam czasem swoje książki po dwadzieścia, kilkadziesiąt razy, a potem odkładam i znowu czytam - o nie, tutaj to słowo jest niepotrzebne, a tutaj jeszcze mogę to dopisać. Podobnie jest z malarzem, który maluje obraz. Najpierw szkicuje, później poprawia. Gdy komponuje się piosenkę, to to też trwa czasami rok, a potem utwór trwa trzy minuty. Kucharz, gdy gotuje, na początku wlewa wodę, potem coś doprawi, dosypie, później mówi - „czegoś tu jeszcze brakuje”, jeszcze raz spróbuje i jeszcze coś zmieni. Tak samo jest z pisaniem. To jest ciężka praca i żeby coś z niczego powstało, to trzeba się czasem wysilić. Ale to jest przyjemna praca, jeżeli ktoś to lubi. Życzę wam sukcesów, życzę wam frajdy, żebyście znaleźli te swoje pasje. Pytajcie się codziennie, co ja lubię robić, kiedy się czuję dobrze i jak napiszecie coś fajnego, to prześlijcie. Chętnie poczytam.

Lena: Dziękujemy za rozmowę.



WIECZORNICA PATRIOTYCZNA



Święto Republiki Francji, Święto Jedności Niemiec czy Rocznica Konstytucji 3 Maja – to różne święta patriotyczne. Ma je każdy kraj, jednak wszystkie państwa łączy to samo: w każdym z nich najważniejszym jest Święto Niepodległości. Dzień Niepodległości w Polsce obchodzimy 11 listopada i to od nas zależy jak będziemy je świętować. Jedną z form uroczystego obchodzenia Święta Niepodległości są wieczornice patriotyczne. Wieczornica patriotyczna to okolicznościowe spotkanie, organizowane (jak wskazuje na to nazwa) wieczorem przez np. szkołę, według wcześniej przygotowanego planu, ze szczegółowo przygotowanym scenariuszem, charakterystyczną, kostiumami i scenografią.



W szkole w Bielanych Wrocławskich tradycją jest już coroczna wieczornica patriotyczna organizowana przez nauczycielkę historii – p. Agnieszkę Snellę oraz uczniów klas VII i VIII. Wieczornica cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców Bielani i zawsze publiczność dopisuje w dużej liczbie. W tym roku aktorzy przenieśli nas do roku 1792 i poprowadzili przez historię Polski aż do roku 1989. Mieliśmy szansę zobaczyć m.in. moment zawiązania Konfederacji Targowickiej, uchwalenia Konstytucji 3-go maja, walki podczas pierwszej i drugiej wojny światowej np. bitwę o Anglię. W tym roku mieliśmy także szansę zobaczyć realia komunizmu na ziemiach polskich oraz opór Polaków dążących do wolności. Całe przedstawienie zamykała piosenka „Wolność, Kocham i Rozumiem”, którą razem z aktorami zaśpiewała publiczność. Tegoroczna wieczornica była olbrzymim sukcesem o czym świadczą tłumy widzów. Aktorom i reżyserce serdecznie gratulujemy udanego występu, a wszystkim gościom dziękujemy za przybycie.

Aleksandra Samojedny i Irena Ulatowska, VIIIc

O RADIOWĘŻLE I INNYCH SPRAWACH - ROZMOWA Z BIANKĄ TRZCIŃSKĄ, PRZEWODNICZĄCĄ SAMORZĄDU UCZNIOWSKIEGO

W grudniu mieliśmy okazję porozmawiać z naszą koleżanką - Bianką Trzcinią, która została wybrana na przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego. Dowiedzieliśmy, co należy do jej obowiązków, jak się czuje w tej roli oraz jakie inicjatywy planuje podjąć samorząd uczniowski w najbliższym czasie. Przeprowadzenie wywiadu było możliwe dzięki wykorzystaniu sprzętu zakupionego w ramach programu „Laboratoria Przyszłości”. Dziękujemy Biance za poświęcony czas i ciekawą rozmowę.

Marysia: Dlaczego zdecydowałaś się kandydować na przewodniczącą Samorządu Uczniowskiego?

Bianka: Od najmłodszych lat bardzo interesowałam mnie ta rola. Pamiętam, jak mój brat startował w wyborach na przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Wtedy postanowiłam sobie, że spróbuję zaważczyć o tę funkcję, aby pokazać, że jeżeli bardzo ci na czymś zależy, to możesz to osiągnąć. Czuję się w tej roli spełniona i doceniona przez kolegów i koleżanki.

Orest: Czy według Ciebie ta funkcja jest ważna i dlaczego tak uważasz?

Bianka: Uważam, że ta funkcja jest bardzo ważna. Samorząd uczniowski w świetle prawa musi istnieć w każdej szkole. Samorząd uczniowski nie tylko organizuje imprezy i konkursy, ale uczestniczy też w pracach Rady Szkoły i opiniuje ważne szkolne dokumenty. Cieszę się, że to właśnie ja mogę reprezentować głos uczniów w różnych sprawach.

Orest: Jakie są Twoje obowiązki?

Bianka: Do moich obowiązków należy wymyślanie nowych inicjatyw, żeby szkoła była nie tylko miejscem, gdzie się spotykamy, aby się uczyć, ale również po to, aby miło spędzać czas, poznawać się, wspólnie świętować i brać udział w ciekawych wydarzeniach.

Marysia: Czy pełnisz tę funkcję z przyjemnością? Jeśli tak, to co Cię cieszy?

Bianka: Pełnię tę funkcję z przyjemnością. Cieszę mnie to, że wielu uczniów do mnie



podchodzi na korytarzu, witają się ze mną, są życzliwi. Czuję od tych ludzi wsparcie i wiem, że oni mogą też liczyć na wsparcie ode mnie.

Orest: Na czym polega inicjatywa związana z używaniem radiowężła w naszej szkole?

Bianka: Dzięki radiowężłowi w naszej szkole możemy przekazywać ważne informacje, ponieważ gdyby jedna osoba miała chodzić po całej szkole i przekazywać te informacje, zajęłoby to bardzo dużo czasu. A tak możemy skorzystać z szybszej opcji. Ponadto od jakiegoś czasu samorząd uczniowski puszcza muzykę na długich przerwach, aby było weselej. Jakiś czas temu przeprowadzono w naszej szkole również akcję czytelnictwa z wykorzystaniem radiowężła.

Marysia: Jakie działania Samorząd Uczniowski planuje przeprowadzić w najbliższym czasie?

Bianka: W najbliższym czasie odbędą się z inicjatywy Samorządu Uczniowskiego wigilie klasowe. Na wiosnę planujemy zorganizować zawody sportowe. W planach są również dni tematyczne np. "Leniwy poniedziałek" i "Dzień ulubionej postaci z filmu lub książki".

Orest: Kto jest twoim idolem?

Moim idolem jest moja ciocia. Spełniła wszystkie swoje marzenia i zawsze pokazuje mi, że jeżeli czegoś się chce i się na to zapracuje, to na pewno się to otrzyma. Inspiruje mnie tym, że mimo swojego młodego wieku osiągnęła bardzo dużo. Wyjechała, zamieszkała w swoim wymarzonym miejscu i rozwija tam karierę.

Marysia: Czy masz jakieś zwierzę?

Bianka: Jeszcze nie, ale za 2 tygodnie jadę ze swoimi rodzicami odebrać gekona.

Orest: Dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów!



WSPÓLNE KOLEĐOWANIE

22 grudnia 2022 roku cała społeczność uczniowska wraz z nauczycielami oraz gośćmi zaproszonymi specjalnie na ten dzień zebrała się w sali gimnastycznej, aby zaśpiewać wspólnie kilka kołęd i pastorałek z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia. W trakcie uroczystości pan Andrzej Prus przedstawił najważniejsze informacje na temat historii utworów, które wybrzmiały w Szkole Podstawowej im. UNICEF w Bielarach Wrocławskich. Swoje umiejętności wokalne zaprezentowali również uczniowie z Ukrainy, którzy zaśpiewali dwa utwory bliskie ich sercom, które przypominały o domu i świątach spędzonych wśród najbliższych.

Zarówno Pani dyrektor Beata Ćwiek, jak również ksiądz Mirosław Dziegiński życzyli na koniec wszystkim dużo radości, spokoju, zdrowia na nadchodzący świąteczny czas oraz samych sukcesów w nadchodzącym roku.



Po kołędowaniu uczniowie wraz z wychowawcami udali się do sal lekcyjnych, gdzie symbolicznie podzielili się opłatkiem, złożyli sobie życzenia oraz cieszyli się chwilami wspólnie spędzonymi przy blasku choinek. Był to czas zadumy i refleksji nad kończącym się rokiem, nad relacjami w grupie, ale również czas radości z tego, co udało się zbudować, osiągnąć i oczekiwania na to, co nadejdzie.





CHRISTMAS TIME

W grudniu i styczniu uczniowie klas IV-VIII realizowali ciekawy projekt na zajęciach języka niemieckiego i angielskiego. Jego celem było utrwalenie słownictwa i wyrażen związanych ze Świętami Bożego Narodzenia w różnych językach, nauka kołęd w języku angielskim, niemieckim i ukraińskim, poznanie tradycji i zwyczajów związanych ze świętami w krajach anglo- i niemieckojęzycznych oraz prezentowanie twórczości naszych uczniów.



W ramach projektu zorganizowano także konkurs na najładniejszą ilustrację kołеды w kl. IV-VI i najładniej zaprezentowany przepis na potrawę bożonarodzeniową w kl. VII i VIII. Zwycięzcami konkursu zostali:

Kl. IV

I m-ce Piotr Piwowar, kl. IVd

II m-ce Aleksander Choromański, kl. IVc

III m-ce Anna Supkowska, kl. IVd

Kl. V

I m-ce Milena Mazur, kl. Vb i Orest Włach, kl. Va,

II m-ce Laura Skrzypczyńska, kl. Vb i Zuzanna Mróz, kl. Va,

III m-ce Natalia Wemberger, kl. Va, Maksym Stołyca, kl. Vb

Wyróżnienie: Aleksandra Walusińska, kl. Va, Jan Wojtasiak, kl. 5b i Franciszek Pierog, kl. 5b
Kl. VI

I m-ce Kateryna Okhrimenko, kl. VIc,

II m-ce Valeria Filimonova, kl. VIc,

III m-ce Oliwia Wesółowicz, kl. VIa

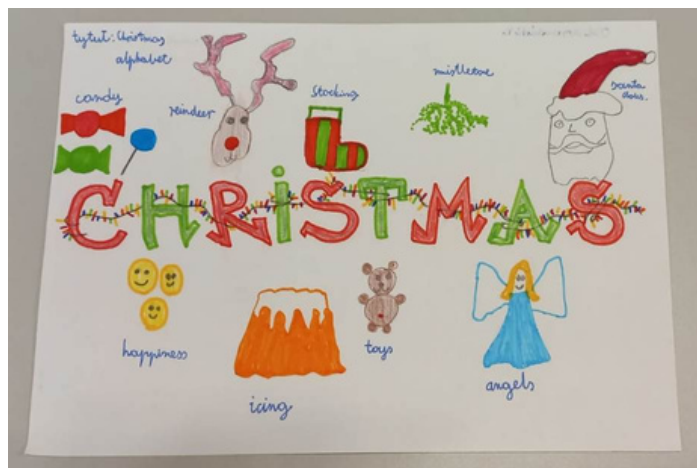
Kl. VII-VIII

I m-ce Aleksandra Samojedny, kl. VIIIc,

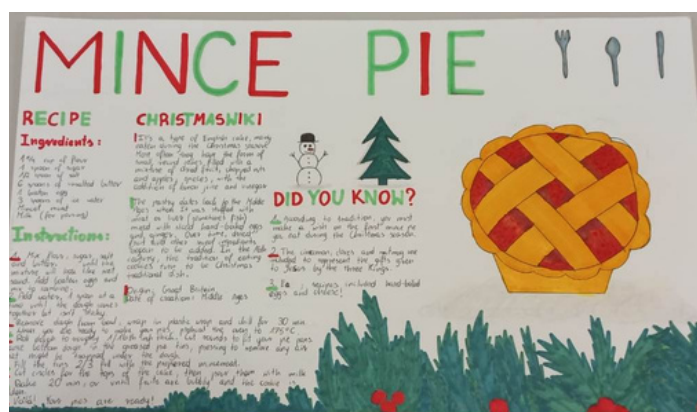
II m-ce Kinga Strużyk, kl. VIIIc i Kalina Szelążek, kl. VIIIc,

III m-ce Irena Ulatowska, kl. VIIIc

Wyróżnienie: Lena Podedworna i Maria Walendzik z kl. VIIa, Kajetan Zawada, Min Yoon, Hyeok Yoon i Antoni Pelczyk z kl. VIIIb



Uczniowie uczestniczyli w lekcjach tematycznych na temat tradycji i zwyczajów świątecznych w różnych krajach, poznawali słownictwo związane ze świętami i utrwalali je poprzez rozwiązywanie ciekawych ćwiczeń interaktywnych, jak i tworzenie plakatów, map myśli i słowniczków obrazkowych. Prace wykonane przez uczniów zdobyły szkolne korytarze i sale lekcyjne.



Podczas realizacji projektu nie mogło zabraknąć kołęd. Uczniowie klasy 5a przygotowali i nagrali montaż muzyczno-słowny do kołеды "Christmas Alphabet", a zwieńczeniem projektu było wspólne kołędowanie, podczas którego uczniowie naszej szkoły zaprezentowali kołędę "Cicha noc" w różnych językach.

#VOLLEY WROCLAW ZWYCIĘSKI NA BIELAŃSKIM PARKIECIE



Jeszcze nie opadły emocje po sobotnim meczu w naszej hali sportowej, tym bardziej, że całe widowisko zakończyło się zwycięstwem drużyny junierek Volley Wrocław nad drużyną gości z Kościana. Przed sobotnim zwycięstwem #VolleyWrocław w drugoligowych rozgrywkach miała miejsce krótka, sympatyczna uroczystość. Mecz zorganizowany był w pięknej hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Bielanych Wrocławskich, w której na co dzień trenują młode siatkarki UKS Bielik Bielany Wrocławskie. Właśnie w Bieliku swoją przygodę z siatkówką zaczynały Ola Gołębiowska i Dominika Wilczyńska, które po powrocie w szkolne mury otrzymały pamiątkowe zdjęcie z dawnych lat.



Całe sobotnie widowisko uświetnili swoją obecnością wyjątkowi goście na czele z Panią Dyrektorką Beatą Ćwiek, Wójtem Gminy Kobierzyce Panem Ryszardem Pacholikiem, zastępcą Wójta Panem Piotrem Kopciem, posem na sejm Panem Michałem Jarosem oraz Prezesem Volleya Wrocław Panem Jackiem Grabowskim. Wszyscy mieli okazję obejrzeć znakomite, emocjonujące widowisko sportowe zakończone wygraną naszych starszych koleżanek z wrocławskiej drużyny.

Dopisali również kibice siatkówki z naszej gminy, którzy głośnym dopingiem zagrzewali do efektownej gry wrocławskie siatkarki.

Z niecierpliwością czekamy na kolejne siatkarskie spotkanie w Bielańskiej hali.

Z siatkarskim pozdrowieniem
Kamil Wilczyński



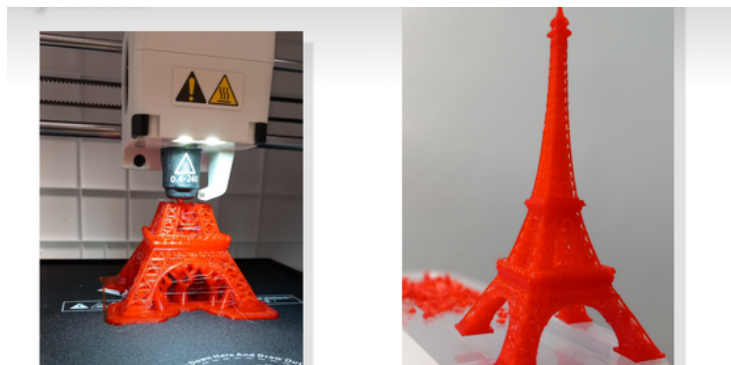
LABORATORIA PRZYSZŁOŚCI

Dzięki wsparciu Ministerstwa Edukacji i Nauki we współpracy z Centrum GovTech w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów możemy podejmować wszelakie inicjatywy związane z budowaniem nowoczesnej szkoły na miarę XXI w. W ostatnim czasie odbyły się na terenie naszej szkoły liczne działania, w których były wykorzystane materiały i sprzęty zakupione w ramach projektu.



Jak co roku w naszej szkole w listopadzie uczniowie wraz z nauczycielami przygotowują Wieczornicę Patriotyczną. Podczas uroczystości wykorzystany został następujący sprzęt:

- kamera cyfrowa Panasonic HC-V180,
- gimbale DJI RS2,
- mikroporty Seramonic Remarkable,
- statywy kolumnowe,
- mikser audio IW/O3044,
- zestaw Vonyx z mikrofonem nagłowym,
- zestaw Vonyx z mikrofonem dynamicznym,
- aktywne kolumny głośnikowe Stagg KMS15,
- aparat fotograficzny Canon,
- statywy do aparatu i kamer.



Kolejnym działaniem podjętym w ramach Laboratoriów Przyszłości było użycie nowoczesnej drukarki 3D. Uczniowie mogli dowiedzieć się na jakiej zasadzie działa ten nowoczesny sprzęt. Młodzież była pod wrażeniem wydruku w tym przypadku wieży Eiffla oraz nosorożca.

Zakupiony sprzęt wykorzystano także podczas lekcji języka polskiego. Uczniowie klasy VII wykonali zdjęcia z klasowej inscenizacji „Dziadów” cz. II Adama Mickiewicza.



Szkola została także wyposażona w Dorna czyli bezzałogowe maszyny latające, które nie wymagają obecności człowieka na pokładzie. Uczniowie naszej szkoły mieli możliwość zapoznania się z tym nowoczesnym sprzętem. Dowiedzieli się, w jaki sposób on działa, a także, że używa się go m.in. do obserwacji terenu, sporządzania map, weryfikacji czystości powietrza, branży filmowej i fotograficznej czy nawet dostarczania przesyłek przez firmy kurierskie.



W okresie przedświątecznym każda klasa przygotowywała na zajęciach techniki dekoracje i ozdoby świąteczne z materiałów otrzymanych w ramach programu. Wykonane przez uczniów prace przeznaczone zostały na Jarmark bożonarodzeniowy.



CIEKAWE MIEJSCA NA DOLNYM ŚLĄSKU

1. MASYW ŚLĘŻY



polskazachwyca.pl

Masyw Ślęży z najwyższym szczytem Ślęża jest bardzo ciekawym miejscem do odwiedzenia. Aż do X wieku mieszkali tu Ślężanie, którzy wierzyli, że na szczycie jest siedziba bogów. Dziś można oglądać tam różnorodne posągi, które zostały po nich i przepiękne krajobrazy. Warto też czasami pójść na inny szczyt, gdzie jest mniej ludzi (np. znana Góra Radunia). Zimą można tu pojeździć na saneczkach.

2. GÓRY SOWIE



tvsudecka.pl

Wielka Sowa (1015m n.p.m.) najwyższy szczyt tajemniczych Gór Sowich, zawsze warto się tam wybrać z rodziną.



turystyczna13.pl

Zamek Grodno i Jezioro Bystrzyckie to bardzo często odwiedzane przez turystów miejsca. Jesienią można tam podziwiać malownicze krajobrazy. Niedaleka tama też jest nie lada atrakcją.

3. MASYW ŚNIEŻNIKA



petycjeonline.com

Śnieżnik lub Králický Sněžník jest najwyższą górą Masywu Śnieżnika, ma 1425 m n.p.m., na szczycie jest figurka słonika.



wikipedia.pl

Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie to jedna z najładniejszych jaskiń w Polsce. Zachowały się tu stalagmity, stalaktyty i różne inne formacje skalne. Można tam zobaczyć nietoperze lub z przewodnikiem zwiedzić najstarsze fragmenty jaskini.

UDANYCH ZIMOWYCH PODRÓŻY!

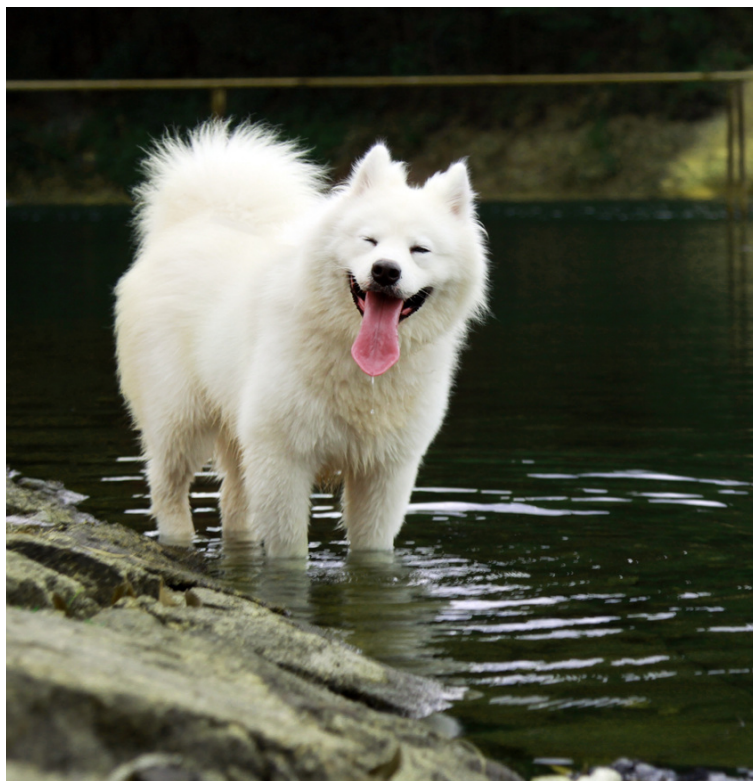
COŚ DLA MIŁOŚNIKÓW PSÓW



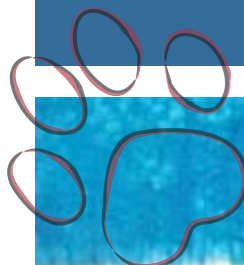
Jedną z moich ulubionych ras psów jest Samoyed. Samoyed (w skrócie sami) jest psem zaganiającym. Jego nazwa pochodzi od plemienia Samojedów. Psy te służyły do wypasania i pilnowania reniferów.

Samoyed jest stosunkowo zdrową i odporną rasą. Zima to jego żywioł - im więcej śniegu i im niższa temperatura, tym lepiej. Nie przeszkadzają mu też deszcz i wilgoć.

Jest przyjaznym, radosnym i oddanym psem. Chroni swój dom i lubi uczestniczyć w aktywnościach rodziny.



Samoyedy uwielbiają śnieg, zimę i niskie temperatury, choć jeśli większość czasu spędzają w ogrzewanych pomieszczeniach, mogą się przeziębiać. Są bardzo aktywne, żywiołowe i chętne do zabawy.



REDAKCJA

Jakub Banasik, kl. 4b

Maria Dłużniewska, kl. 5a

Yunah Lee, kl. 5a

Natalia Wemberger, kl. 5a

Orest Włach, kl. 5a

Matylda Brodziak, kl. 5a

Jagoda Zembroń, kl. 5a

Lena Lubczyńska, kl. 5a

Małgorzata Kwiatkowska-Gromnicka

Katarzyna Ptasznik

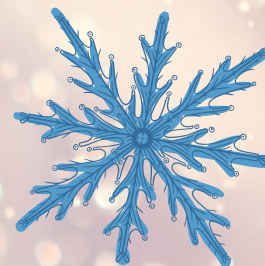


POEZJA ZIMOWĄ PORA...

Zima

Maria Konopnicka

Nasza zima biała,
Chustą się odziała,
Idzie, idzie do nas w gości,
W srebrnych blaskach cała!



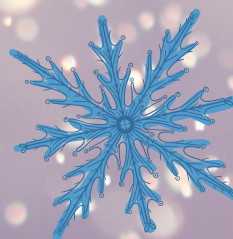
Włożyła na czoło,
Księżycowe koło,
Lecą z płaszcza gwiazdy złote,
Gdy potrząśnie połą.

Z lodu berło trzyma,
Tchu, ni głosu nie ma,
Idzie, idzie, smutna, cicha,
Ta królowa zima!

Idzie martwą nogą,
Wyiskrzoną drogą,
Postanęły rzeki modre,
Do morza nie mogą.

Gdzie stąpi, gdzie stanie,
Słychać narzekanie:
– Oj biedne my kwiaty, trawy
Co się z nami stanie! –

Przed nią tuman leci,
Straszy małe dzieci...
A my dalej do komina:
Nie puścim waszeci!



Zima

Józef Czechowicz

Pada śnieg, prószy śnieg,
wszędzie go nawiało.
Dachy są już białe,
na ulicach biało.

Strojne w biel, w srebrny puch
latarnie się wdzięczą.
Dziń-dziń-dziń-dziń-dziń-dziń,
dzwonki sanek brzęczą.

Pada śnieg, prószy śnieg,
bielutki jak mleko.
W sklepach gwar, w sklepach ruch:
- Gwiazdka niedaleko!

Jeszcze dzień, jeszcze dwa,
chłopcy i dziewczynki!
Będą stać niby las
na rynku choinki.

